

ULICE ŁODZI W POBLIŻU DOMU WITKA  
Witek.

1

Witek biegł możliwie najszybciej już zmęczony, widac, że droga była  
długa. ~~Wbiegł~~ Ominął stojącą przed sklepem kolejkę i wbiegł do swojej  
bramy. Był zmierzch.

2

POKOJ I ZA OKNEM POKOJU RADY PEDAGOGICZNEJ

Witek, Dyrektor, Nauczyciele i Nauczycielki, Młody nauczyciel.

Witek /16 letni/ wspina się po parapecie I-go piętra. Wsuwa głowę nad framugę okna. Słucha.

DYREKTOR: ... Nie, z Żubinem nie ma problemu.

NAUCZYCIELKA: A kim on był?

D: Premierem. W zeszłym roku całował się w szatni z młodą woźną, kto wie czy nie gorzej. Można go przenieść. Kamiński ma trzy dwóje z prowadzących przedmiotów... to też łatwo. Długosz...

N: Kim był?

D: Ministrą zdrowia.

Witek stężał, bo usłyszał swoje nazwisko, a poza tym zobaczył, że traktujący wszystko jak bzdurę Młodyx Nauczycielx wstał od stołu i podszedł do okna.

D: On ma dobre stopnie i pzątkę z zachowania... ma zdolności przywódcze i wszyscy go lubią. No, i nie zrobił nic takiego. Nie wiem co mu znajdziemy.

MŁ: Mausz. zauważa Witka. Witek przykłada palec do ust /ciii../ Młody Naucz. uśmiecha się do niego.

ULICE ŁODZI W POBLIŻU DOMU WITKA

Witek

Witek biegł możliwie najszybciej już zmęczony, widać, że droga była długa. Ominął stojącą przed sklepem kolejkę i wbiegł do ~~swojej~~ swojej bramy. Był zmierzch.

POKÓJ I ZA OKNEM POKOJU RABY PEDAGOGICZNEJ

Witek, Dyrektor, Nauczyciele i Nauczycielki, Młody nauczyciel.

Witek /46 latni/ wspina się po parapacie I-go piętra. Wsuwa głowę nad framugę okna. Słucha.

DYREKTOR: ... Nie, z Lubinem nie ma problemu.

NAUCZYCIELKA: A kim on był?

D: Premierem. W zeszłym roku całował się w szatni z młodą woźną, kto wie, czy nie gorzej. Można go przemieścić. Kamiński ma trzy dewoje z prowadzących przedmiotów... to też ratuje. Długosz...

N: Kim był?

D: Ministrem zdrowia.

Witek stękał, bo usłyszał swoje hasłisko, a poza tym zobaczył, że traktujący wszystko jak bzdurę Młodym Nauczycielki wstał od stołu i podszedł do okna.

D: On ma dobre stopnie i piątkę z zachowania... ma zdolności przywódcze i wszyscy go lubią. No, i nie zrobił nic takiego. Nie wiem co mu znajdziemy.

Mł: Hausa. zauważył Witek. Witek przykłada palec do ust /ciii../ Młody Hausa. uśmiecha się do niego.

ULICE. ŁÓDZI W POBLIŻU DOMU WITKA

Witek

Witek biegł możliwie najszybciej już zmęczony, widząc, że droga była długa. Osiągnął stojącą przed sklepem kolejkę i wbiegł do swojego bramy. Był zmęczony.

4

**POKÓJ I ZA OKNEM POKOJU RADY PEDAGOGICZNEJ**

**Witek, Dyrektor, Nauczyciele i Nauczycielki, Młody nauczyciel.**

**Witek /66 latni/ wsepina się po parapiecie I-go piętra. Wycuma głowę nad framugę okna. Słucha.**

**DYREKTOR: ... Nie, z kabinem nie ma problemu.**

**NAUCZYCIELKA: A kim on był?**

**D: Premierem. W przeszłym roku całował mnie w szatach z młodą kobietą, kto wie czy nie gorzej. Można go przemieścić. Kamiński ma trzy dwójki z prowadzących przedmiotów... to też żartwo. Długosz...**

**N: Kim był?**

**D: Ministrem zdrowia.**

**Witek stękał, bo uzyskiwał swoje nazwisko, a poza tym zobaczył, że traktujący wszystko jak bzdurę Młodym Nauczycielk wstał od stołu i podszedł do okna.**

**D: On ma dobre stopnie i piątkę z zachowaniem... na szkolnictwie przywódcze i wszyscy go lubią. No, i nie zrobił nic takiego. Nie wiem co mu znajdziemy.**

**N: Hm... zauważył Witek. Witek przykłada palec do ust /ciii../ Młody Naucz. wsłucha się do niego.**

**ULICE ŁODZI W POBLIŻU DOMU WITKA**

**Witek**

**Witek biegł możliwie najszybciej już umęczony, widział, że droga była długa. Cwinał stojącą przed sklepem kolejkę i wbiegł do swojego domu. Był zmęczony.**

5  
PUNKT I ZA CHWILĘ POKOJU RADY NIEPODOBNEJ

Witek, Dyrektor, Nauczyciele i Nauczycielki, Młody nauczyciel.

Witek /46 latni/ wspina się po parapecie I-go piętra. Wyczuwa głosy nad  
frontem, słyszy śmiech.

WITK: ... Nie, z kabinami nie ma problemu.

NAUCZYCIELKA: A kim on był?

W: Premierem. W sensnym roku całował się w szatni z młodą kobietą, kto  
wie czy nie gorzej. Należało go przesiedzieć. Kawiarki na trzy dni z prowa-  
dzających przedmiotów... to tak łatwo. Długous...

W: Kim był?

W: Ministrem zdrowia.

Witek stał, bo wykrywał swoje nazwisko, a potem tym schwyty, że trak-  
tujący wszystkie jak badacz. Młodym Nauczycielki wstał od stołu i podszedł  
do okna.

W: On ma dobre stopnie i piątkę z zachowaniem... na uczelni przychodzi  
i wszyscy go lubią. No, i nie zrobił nic takiego. Nie wiem co mu naj-  
dziwniej.

W: Naucz. zaczyna wita. Witek przykłada palec do ust /ciii../ Młody  
Naucz. uśmiecha się do niego.

ULICA JÓZEF W POKLEPU DOMU WITKA

Witek

Witek biegł odświeżony najwyżej już zmęczony, widząc, że droga była  
długa. Ominął stojącą przed sklepem kolejkę i wbiegł dozwijając swojej  
browy. Doł. smierzecha

POKÓJ I ZA OKNEM POKOJU RADI PEDAGOGICZNEJ

Witek, Dyrektor, Nauczyciele i Uczniowie, Wtedy nauczyciel.

Witek /45 latni/ wchodzi do pokoju na parterze I-go piętra. Wyrona głowę nad framugę okna, słucha.

NAUCZYCIEL: ... Nic, z Ambrosem nie ma problemu.

NAUCZYCIELKA: A kim on był?

DI: Franiszek. W zeszłym roku odwiedził się w szpital z młodą kobietą, kto wie czy nie górnej. Można go prześladować. Książki ma trzy dwie z prowadzących przedmiotów... to też latało. Dziękuję...

DI: Kim był?

DI: Ministrem zdrowia.

Witek słysząc, że uchylił swoje nazwisko, a poza tym zobaczył, że traktujący wszystko jak bzdury Młodysk Nauczyciel wstał od stołu i podszedł do okna.

DI: On ma dobre stopnie i płatki z zachowaniem... na otolaryngologii przychodzi i wszyscy go lubią. No, i nie zrobił nic takiego. Nic ciem co ma szczególności.

DI: Hm, zamknij drzwi, Witek przykłada palec do ust /ciii.../ Młody Naucz. uśmiecha się do niego.

ULICA LUDZI W POBLIŻU DOMU WITKA

Witek

Witek biegnie możliwie najszybciej już zmęczony, widząc, że droga była długa. Stał się stojącą przed sklepem kolejką i ubiegł domniemy swojej bramy. Był smierzą.

